

Rycerz Niepokalanej

MIESIĘCZNIK KATOLICKI ZAŁOŻONY PRZEZ ŚW. MAKSYMILIANA

LIPIEC-SIERPIEŃ 2025

NR 7-8 • 830-831

ISSN 0208-8878

„Na koniec moje
Niepokalane Serce
zatriumfuje”

Fatima, 1917 rok



TEMAT NUMERU:

**Pan Bóg dał nam zwycięstwo
przez Niepokalaną**

**DODATEK: GIETRZWAŁD
RATUNKIEM DLA POLSKI**



OJCIEC MAKSYMILIAN KOLBE (ŚRODEK ZDJĘCIA)

FOT. ARCHIWUM NIEPOKALANÓW

Dnia 15 bm. Kościół święty, czcząc Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny, śpiewa radośnie: „Wzięta jest Maryja do nieba, weselą się Aniołowie, wysławiając błogosławią Pana”. Mimo woli usiłujemy w tym dniu odtworzyć w naszej wyobraźni to oczekiwane niebo, ale jednak, mimo wszelkich wysiłków, nie jesteśmy jeszcze zadowoleni. Musi tam być jakoś inaczej, niż to nam opowiadają, albo czytamy po książkach – mówimy sobie. (...)

Najlepiej jeszcze opisał niebo ten, który za życia jeszcze był do niego porwany na krótki czas, tj. Paweł święty: „Ani oko nie widziało, mówi on, ani ucho nie słyszało, ani w serce człowieka nie weszło, co zgotował Pan tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2,9). Jest to opis najbardziej jeszcze zbliżony do prawdy, bo wskazuje na ową nieskończoną różnicę pomiędzy naszymi pojęciami o niebie a rzeczywistością. (...)

Przedsmak ten nieba jest też pewną zapowiedzią wiecznej szczęśliwości. Niełatwo co prawda tak się przełamywać, by zdobyć to szczęście, ale pamiętajmy, że kto pokor nie a wytrwale Niepokalaną prosi, ten na pewno otrzyma, bo ani Ona nam, ani Pan Bóg Jej nic odmówić nie potrafi.

Dokładnie zaś, jak to będzie w niebie, dowiemy się – już niedługo. Za 100 lat na pewno nikt z nas nie będzie już chodził po tej ziemi. A cóż to jest lat 100 wobec tego, co przeżyliśmy... Ale kto i tylu lat doczeka?... – więc niezadługo, byle się tylko dobrze, pod opieką Niepokalanej, przygotować.

O. Maksymilian M^a Kolbe

*Jak to będzie w niebie [Pisma, 977]
„Rycerz Niepokalanej”, 3 (1924), sierpień 1924 r.*

Drodzy Czytelnicy!

Cieszę się, że mogę oddać w Wasze ręce nowy numer „Rycerza Niepokalanej”. Jest to wydanie wakacyjne – na lipiec i sierpień, ale zawierające osiem stron więcej oraz dodatek w postaci małej książeczki.

Wiodącym tematem tego numeru jest zwycięstwo Matki Bożej nad bolszewicką armią, które dokonało się 15 sierpnia 1920 r. Niepokalana ukazała się dwukrotnie na przedpolach Warszawy w wizerunku Matki Bożej Łaskawej – obraz ten prezentujemy na okładce. Historię tego zwycięstwa omawia prof. Tadeusz Kulik.

Ponadto w „Rycerzu” jak zawsze artykuły: ks. Roberta Skrzypczaka, Grzegorza Górnego, ks. Marka Dziewieckiego i innych cenionych autorów.

Bardzo się cieszę, że w numerze wakacyjnym ukazuje się tekst francuskiego kapłana, ks. Guy Pagesa, na temat islamu. Tym artykułem chcemy zainaugurować nowy dział: „Katolicki punkt widzenia”. Będą w nim zamieszczane teksty ukazujące piękno Kościoła katolickiego oraz jego niezwykłą wartość, dostrzeganą zwłaszcza w konfrontacji ze światem i innymi religiami.

W „Rycerzu” jest zamieszczony dodatek streszczający historię objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie. W kolejnych numerach naszego pisma będziemy chcieli dokładniej omówić te niezwykle wydarzenia sprzed prawie 150 lat.

Życzę wszystkim dobrego wakacyjnego odpoczynku i owocnej lektury. ■



O. KRZYSZTOF MARIA FLIS OFMCONV
REDAKTOR NACZELNY
„RYCERZA NIEPOKALANEJ”

„Cud nad Wisłą” – wielki dar Niepokalanej Prof. Tadeusz Kulik	4
Nie ma już bezpiecznego miejsca Ks. Robert Skrzypczak	9
Gabriel, Maryja i Duch Święty Grzegorz Górny	12
Idę do Anny – Ona pomoże! Agata Ślusarczyk	15
Ojciec Maksymilian – droga cierpienia i ofiary Rycerz Niepokalanej	18
Co katolik powinien wiedzieć o islamie Ks. Guy Pages	20
Moja podróż z powrotem do Kościoła katolickiego Prabhath de Silva	23
Aborcja na Felusiu – przykład stosowania prawa czy jego obejścia? Krzysztof Andrzej Wąsowski	27
Pasja Maryi Grzegorz Górny	30
„Solidarność” Piotr Grzybowski	31
Wrażliwi, uważni, pogubieni. Kim naprawdę są dzisiejsi nastolatkwie? Bogna Białecka	32
Adorowanie Pana Jezusa przemienienia małżonków Ks. Marek Dziewiecki	35
Odkrywanie woli Niepokalanej O. Krzysztof Maria Flis OFMConv	38
Wiadomości z Polski i ze świata Jakub Jałowiczor	40
Z życia Niepokalanowa i MI O. Franciszek Czarnowski OFMConv	42
Komentarz do Ewangelii na lipiec i sierpień Siostry Klaryski z Sitańca	44
Kościół o Niepokalanej Pius XII	48
Ojciec Maksymilian o Niepokalanej	50
Święty na lipiec-sierpień Siostry Klaryski z Sitańca	52
Kompendium Katechizmu Kościoła	53
Refleksja duchowa O. Zbigniew Deryło OFMConv	53
Odpowiedzi na pytania teologiczne Wincenty Łaszewski O. Andrzej Prugar OFMConv	54
Podziękowania – Listy od Czytelników	57



„CUD NAD WISŁĄ” – WIELKI DAR NIEPOKALANEJ

PROF. TADEUSZ KULIK

CUD NAD WISŁĄ, JERZY KOSSAK, 1930

FOT. TOMASZ KOWNACKI, MUZEUM DIECEZJALNE W TORUNIU

W uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny 1920 r. Sowietci mieli wkroczyć do Warszawy. Dowódca Frontu Zachodniego gen. Tuchaczewski w dyrektywie pisał m.in.: „Poprzez trupa białej Polski prowadzi droga do światowego pożaru. Na bagnietach zaniesiemy szczęście i pokój pracującej ludzkości! Na Zachód!”.

Plany bolszewików pokrzyżowała sama Madonna ukazując się dwukrotnie 14 i 15 sierpnia.

Marsz na Warszawę odbywał się zgodnie z planem. 11 sierpnia 1920 r. na plebanii w Wyszku zjawił się przyszły rząd Polski z bolszewickiego nadania. Był tam: Julian Marchlewski, Feliks Dzierżyński i Feliks Kohn. Mieli już gotowy program swoich rządów.

Bitwa Warszawska rozpoczęła się 13 sierpnia walką o przedpole stolicy, m.in. o Radzymin, który w końcu uległ doświadczonym w boju najeźdźcom. Sowietci mieli upragniony cel na wyciągnięcie ręki. Ze swoich pozycji widzieli światła Warszawy.

W wigilię Wniebowzięcia NMP, **14 sierpnia**, bolszewicy byli na przedpolach Ossowa, a ich pochód do odległej o zaledwie 20 km Warszawy powstrzymały polskie oddziały młodych i niedoświadczonych ochotników. Przestraszonych nowicjuszy, skłonnych do ucieczki z pola walki, mobilizował do ataku równie niedoświadczony, ale silny duchem młody **ks. Ignacy Skorupka**, który zaledwie tydzień wcześniej na własną prośbę został mianowany kapłanem wojskowym. 13 sierpnia wymaszerował na front do Ossowa wraz z batalionem, który został włączony do 36 Pułku Piechoty Legii Akademickiej.



Ze wzniesionym krzyżem w ręku udało mu się poderwać polską młodzież do walki. W rezultacie armia bolszewicka została zatrzymana pod Ossowem, a bohaterem tego dnia okazał się ks. Skorupka, który, niestety, złożył ofiarę z własnego życia.

Kard. A. Kakowski we wspomnieniach (*Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*) zapisał: „**Bolszewicy wzięci do niewoli opowiadali znowu, że widzieli księdza w komży i z krzyżem w ręku, a nad nim Matkę Boską. Jakżeż mogli strzelać do Matki Boskiej, która szła przeciwko nim**”...

Bohaterem kolejnego dnia, który również oddał swoje życie, okazał się por. **Stefan Pogonowski**, dowódca batalionu ciężkich karabinów maszynowych. Miał 25 lat, na wojnie był od lat pięciu. Jako doświadczony oficer, doskonale zdawał sobie sprawę, czym grozi niewykonanie rozkazu podczas wojny. Jednak, wbrew logice i z niezrozumiałych po ludzku względów, złamał rozkaz. Zamiast czekać ze swoim oddziałem na wyznaczonych pozycjach pod Wólką Radzymińską, rozpoczął nocny ostrzał wojsk bolszewickich, którzy podjęli walkę i pod osłoną nocy ich oddziały zaczęły się wzajemnie ostrzeliwać. Powstał chaos. Doszło do panicznej ucieczki napastników z pola walki.

Polacy nie bardzo rozumieli, co się stało. Dopiero w następnych dniach wyjaśniło się, dlaczego powstała taka panika w szeregach armii bolszewickiej. **Tej nocy najeźdźcy po raz drugi zobaczyli Matkę Bożą, która tak jak poprzedniego dnia pomagała Polakom. Matce Bożej towarzyszyły zbrojne hufce polskiej husarii.**

Opowieści te były wręcz niewiarygodne, tym bardziej że nikt z Polaków nie widział ani Matki Bożej, ani towarzyszącego Jej wojska.

Próby wyjaśnienia zwycięstwa z 15 sierpnia 1920 r.

Znaczenie Bitwy Warszawskiej dla Polski, Europy i świata najlepiej oddaje tytuł książki: *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata pod Warszawą w 1920 r.*, którą napisał 10 lat później lord Edgar Vincent D'Abernon. Jako szef Misji Międzysojuszniczej w Polsce, przybył do Warszawy 25 lipca 1920 r. i był naocznym świadkiem tamtych wydarzeń. Z jego raportów wysyłanych do premiera Wielkiej Brytanii przed 15 sierpnia wynika, że ani on, ani nikt z członków Misji nie wierzył w możliwość zwycięstwa Polaków.

Bitwa Warszawska nazywana jest „Cudem nad Wisłą” nie tylko przez czcicieli Matki Bożej, ale również przez obojętnych religijnie specjalistów wojskowych. Ci ostatni uważają, że kumulacja tylu **korzystnych dla Polaków zdarzeń o znaczeniu militarnym** jest nieprawdopodobna, więc śmiało można nazwać to cudem. Najważniejsze z nich to m.in.:

- (1) rozszyfrowanie bolszewickiej korespondencji przez polski wywiad wojskowy;
- (2) otrzymanie 12 sierpnia transportu węgierskiej amunicji karabinowej dosłownie w ostatniej chwili przed wyczerpaniem własnych zapasów;
- (3) irracjonalny atak 15 sierpnia o godz. 1.00 w nocy batalionu por. Pogonowskiego;
- (4) zdobycie 15 sierpnia, przez 203 Pułk Ułanów, sztabu 4 Armii sowieckiej w Ciechanowie wraz z radiostacją, którą Polacy wykorzystali do zagłuszania nadajników wroga;
- (5) mądrość polskich chłopów i robotników, którzy nie ulegli propagandzie komunistycznej i nie dali się sprowokować do wywołania rewolucji;
- (6) masowy napływ ochotników do wojska; ►►



(7) spontaniczna integracja Kościoła i narodu – biskupi oddali 5% kapłanów w diecezjach, którzy wraz z młodzieżą zgłosili się do służby wojskowej;

(8) zaangażowanie całego społeczeństwa w obronę państwa – powstało ok. 3 tys. Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa, koordynujących zbiórkę darów (biżuterii, pieniędzy, żywności) dla wojska.

Do wydarzeń sprzyjających Polakom należy dodać **błędy bolszewików**, np.:

(1) zignorowanie polskiego planu bitwy, znalezionej 13 sierpnia pod Brześciem przy zabitym mjr. Wacławie Drohojowskim;

(2) zbytne rozproszenie swoich sił – Tuchaczewski nie otrzymał wcześniej obieganego wsparcia od Aleksandra Jegorowa, dowódcy Frontu Południowo-Zachodniego;

(3) rywalizacja pomiędzy dowódcami bolszewickich dywizji (21 i 27) o to, kto pierwszy wkroczy do Warszawy, co utrudniało ich współdziałanie.

Należy zauważyć, że **ten cudowny spłot korzystnych dla Polaków zdarzeń mógł jedynie opóźnić zdobycie Warszawy, ale w żaden sposób nie wyjaśnia nagłego, panicznego odwrotu bolszewickiej armii**, mającej za sobą tyle zwycięstw.

Ogromnego zdziwienia nie krył nawet sam marszałek Józef Piłsudski, który w 1924 r. w książce pt. *Rok 1920* wyznał: „**Dzień 17 sierpnia (...) Wydawało mi się, że jestem gdzieś we śnie, w świecie zaczarowanej bajki (...) czy śnię teraz, gdy 5 dywizji swobodnie i bez oporu przebiega śmiało te przestrzenie, które jeszcze tak niedawno w śmiertelnej trwodze odwrotu oddawały się nieprzyjacielowi?**”.

Abp Józef Teodorowicz w kazaniu 8 grudnia 1920 r. stwierdził: „**Mówił mi kapłan,**

pracujący w szpitalu wojskowym, iż żołnierze rosyjscy zapewniali go i opisywali, jak pod Warszawą widzieli Najświętszą Pannę, okrywającą swym płaszczem Polski stolicę. I z różnych innych stron szły podobne świadectwa”.

Zwycięstwa Matki Bożej Łaskawej

Paniczny odwrót Armii Czerwonej spod Radzyna 15 sierpnia 1920 r. można wytłumaczyć jedynie jakimś nadzwyczajnym i zaskakującym wydarzeniem. Tym czymś niewątpliwie było zjawienie się Matki Bożej. Z zeznań naocznych świadków – bolszewików wynika, że ujrzeli oni na niebie Matkę Bożą z połamanymi strzałami w rękach. A zatem była to Matka Boża Łaskawa, która w przeszłości kilkakrotnie broniła od zaraży polskie miasta: Warszawę (1652), Wilno (1653) i Kraków (1708). Po cudownym ustaniu epidemii dżumy w Warszawie w 1652 r. ogłoszono Matkę Bożą Łaskawą Patronką Warszawy i Strażniczką Polski. W 1920 r. Matka Boża Łaskawa obroniła Warszawę, dwukrotnie ukazując się wojskom bolszewickim w Ossowie i Wólce Radzyńskiej (14 i 15 sierpnia 1920 r.).

Objawienie 12 września 1914 r.

Bezprecedensowe przerażenie i gwałtowną utratę ducha walki wojsk bolszewickich po ukazaniu się Matki Bożej łatwiej zrozumieć w kontekście wcześniejszych wydarzeń.

Na początku września 1914 r. wojska rosyjskie, walczące na Froncie Północno-Zachodnim, wycofywały się pod silnym naporem wojsk niemieckich. 12 września rozpoczęła się tzw. Bitwa Augustowska.



FOT. WIKIMEDIA COMMONS

MATKA BOŻA AUGUSTOWSKA, AUTOR NIEZNANY, 1914

Według relacji żołnierzy rosyjskich, obozujących w Puszczy Augustowskiej, w nocy z 13 na 14 września ujrzeli na niebie Matkę Boską z Dzieciątkiem Jezus na lewej ręce, a prawą ręką wskazującą na zachód, skąd nacierała armia agresora. Żołnierze padli na kolana i zaczęli się modlić. Widzenie trwało ok. pół godziny. Zakończyło się cudowną przemianą postaci Bogarodzicy i Dzieciątka w duży krzyż, który powoli znikł w mroku nocy. Po tym zdarzeniu rozegrała się kolejna bitwa pod Augustowem, tym razem zakończona wielkim zwycięstwem wojsk rosyjskich. W bitwie tej, według relacjonujących, żaden ze świadków widzenia nie zginął.

To niezwykle wydarzenie stało się bardzo znane zarówno na froncie, wywołując duże poruszenie w wojsku, jak i w głębi Rosji.

Historyczna Ikona MB Augustowskiej, napisana podczas I wojny światowej, znajduje się w męskim monasterze Kriemiensko-Wozniesińskim w Rosji.

Rewolucja październikowa zmieniła ustrój społeczny w Rosji w sposób gwałtowny. Jednak niecałe trzy lata, od listopada 1917 do sierpnia 1920 r., to za mało, aby dorosły, ukształtowany człowiek zapomniał o Bogu. Zjawienie się Matki Bożej pod Warszawą nastąpiło zaledwie sześć lat po ukazaniu się Jej pod Augustowem. Większość żołnierzy bolszewickiej armii z 1920 r. mogła pamiętać cud sprzed kilku lat i to, że zwycięzcą może być tylko ta armia, którą wspiera Matka Boża.

Wsparcie wojsk polskich pod Warszawą przez Matkę Bożą i Jej hufce śmiertelnie przeraziło bolszewików. Zrozumieli oni, że nie mają szans na zwycięstwo. Dlatego, pomimo dotychczasowych sukcesów, ich morale upadło na tyle, że porzucili wszystko, co mieli, i podjęli paniczną ucieczkę na wschód, ratując tylko własne życie. Byli tak przerażeni, że chowali się nawet do psich bud, jak opowiadali mieszkańcy okolicznych wsi.

Niektóre późniejsze świadectwa „Cudu nad Wisłą”

W 1921 r. ukazała się w Wyszku książka pt. *Bolszewicy w polskiej plebanii*, będąca zbiorem notatek miejscowego proboszcza – ks. W. Mieczkowskiego, z okresu 11-18 sierpnia 1920 r. Na szczególną uwagę zasługuje jedno zdanie: „**W wielu wsiach mówili bolszewicy, że od Warszawy odpędzili ich nie Polacy, a «Matier Bożja».**”

W 1958 r. w sowieckim miesięczniku „Technika Młodzieży” (nr 7, s. 43) ukazał się ►►



artykuł pt. *Cuda optyczne*. Zamieszczono w nim rycinę, przedstawiającą objawienie Matki Bożej pod Warszawą w 1920 r., z następującym podpisem: „Cud! Obraz na niebie! – krzyczeli zdumieni białopolscy żołnierze, ujrawszy na chmurach projekcję Częstochowskiej Madonny”.

Lecz w tym zdaniu są dwie nieprawdy. Po pierwsze, tylko bolszewicy widzieli na niebie Bogarodnicę, a po drugie była to Matka Boża Łaskawa. Autor artykułu dr R. Nowicki przekonuje młodego czytelnika, że w 1914 r. w augustowskich lasach Rosjanie pokazali swoim żołnierzom obraz MB Kazańskiej, a w 1920 r. pod Warszawą Polacy wyświetlili obraz MB Częstochowskiej, stosując ten sam trik z wykorzystaniem reflektora lotniczego oświetlającego nocne obłoki. Jednakże 14 sierpnia 1920 r. Matka Boża Łaskawa objawiła się nie w nocy, lecz w dzień. Poza tym, pomijając ówczesne możliwości techniczne, niemożliwe jest wyświetlenie slajdu na chmurze w taki sposób, aby obraz był widoczny tylko dla jednej strony frontu, czyli w 1914 r. dla armii rosyjskiej, a sześć lat później dla armii bolszewickiej. A zatem interpretacja powyższych zdarzeń podana przez Nowickiego jest fałszywa.

Z drugiej jednak strony, artykuł ten potwierdza fakty, że żołnierze rosyjscy w 1914 r. pod Augustowem i bolszewicy w 1920 r. pod Warszawą rzeczywiście widzieli Matkę Bożą. Któż może być bardziej wiarygodnym świadkiem takich cudownych zdarzeń niż ateista?

Zapowiedź „Cudu nad Wisłą”

„Cud nad Wisłą” nie powinien nikogo dziwić. Polska mistyczka, Służebnica Boża Wanda Malczewska, miała prorocze widze-

nie „Cudu” już 47 lat wcześniej. W uroczystość Wniebowzięcia, 15 sierpnia 1873 r., Matka Boża powiedziała jej: **„Uroczystość dzisiejsza niezadługo stanie się świętem narodowym was, Polaków, bo w tym dniu odniesiecie świetne zwycięstwo nad wrogiem, dążącym do zagłady waszej. To święto powinniście obchodzić ze szczególną okazałością”**. Na pamiątkę tego historycznego zwycięstwa, w latach 1923-1947 i ponownie od 1992 r., Wojsko Polskie obchodzi w dniu 15 sierpnia swoje święto.

Fakt, że wielu Polaków, w tym również duchownych, ma pewne wątpliwości odnośnie do nadprzyrodzonej interwencji podczas Bitwy Warszawskiej, wynika z kilku powodów:

- (1) żaden Polak nie widział Matki Bożej;
- (2) piłsudczycy nie chcieli dzielić się z nikim sukcesem swojego wodza;
- (3) przemilczanie wszelkich wydarzeń nadprzyrodzonych było regułą w okresie PRL-u.

„Cud nad Wisłą” został wymodlony przez Polaków, którzy zjednoczyli się ponad podziałami stanowymi i politycznymi. W lipcu i sierpniu 1920 r. w stolicy trwały żarliwe modlitwy do Boga za wstawiennictwem Matki Bożej Łaskawej, bł. Andrzeja Boboli, patrona Polski, i bł. Władysława z Gielniowa, patrona Warszawy. Modliła się wówczas cała Polska, a Matka Boża nie pozostała obojętna na prosby swych dzieci. ■

Autor jest prezesem Akcji Katolickiej Archidiecezji Warszawskiej, przewodniczącym Społecznego Komitetu Krzewienia Kultu Matki Bożej Łaskawej Patronki Warszawy i Strażniczki Polski.